

Apel Jasnogórski

Maryjo, Matko naszej odwagi! Tak chcemy Cię nazwać, bo właśnie odwagi nam często brakuje. Chcemy Cię tak nazywać, byś nam ją podpowiadała i pokazywała.

Ci, którzy mieli możliwość bycia w Ziemi Świętej, i nawiedzić Ain Karim, niedaleko Jerozolimy, miejscowości, gdzie mieszkała Twoja krewna św. Elżbieta, podziwiają okolicę. Ale po chwili zachwyty mówią często: „To piękna i górzysta okolica. Ale tak na zdrowy rozum, ile odwagi i determinacji musiała mieć Maryja, by przybyć tutaj, pokonać te wzgórza, niebezpieczeństwa i stanąć przed swą krewną, by służyć jej pomocą. Ona w ciąży i Ona, Maryja, w ciąży”.

Ona, Elżbieta, ciężarna, mimo wieku, a Ty spodziewająca się dziecka, mimo „braku męża”. Ile w tym waszym położeniu, które musiało budzić pytania, opinie i głosy postronnych, domagało się zaufania Bogu i przejścia nad osądami innych. Wspierał Cię św. Józef, który w tym wszystkim „nie bał wziąć Cię za żonę”. Wsparty głosem anioła, zawierzył, a potem chronił Ciebie i małego Jezusa.

Zanim jednak przyszło Boże narodzenie, posłaś do Elżbiety. I tam, w jej domu, nastąpiło to wyjątkowe spotkanie. Gdy pozdrowiłaś ciężarną Elżbietę, poruszyło się w jej łonie jej dziecko, św. Jan Chrzyciel, „największy z narodzonych z niewiasty”, jak potem powiedział Jezus Chrystus”. A Elżbieta, napełniona Duchem Świętym, powiedziała: „Błogosławiłaś Ty między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona”. Te słowa stały się fragmentem modlitwy do Ciebie, którą każdy z nas wypowiada każdego dnia. Jej początek stanowią słowa, które usłyszałaś w chwili, gdy spotkałaś się z aniołem Gabrielem: „Zdrowaś, Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą”. I tak to nasze codzienne pacierze zostały utkane biblijnymi wersetami.

Elżbieta nazwała Twe dziecko „błogosławionym owocem Twego łona”. A Ty w odpowiedzi wyśpiewałaś ten wspaniały hymn uwielbienia, który rozpoczynają słowa: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy”.

Stajemy przed Tobą w Dniu Papieskim. Wspominamy osobę, wielkość i świętość św. Jana Pawła II. Jako hasło, towarzyszą nam jego słowa, które wypowiedział w dniu rozpoczęcia swego pontyfikatu, 22 października 1978 roku: „Nie lękajcie się”. Papież z *dalekiego kraju* powiedział wtedy więcej: „Bracia i Siostry, nie bójcie się przygarnąć Chrystusa i przyjąć Jego władzę, pomóżcie Papieżowi i wszystkim tym, którzy pragną służyć Chrystusowi, służyć człowiekowi i całej ludzkości. Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!”.

Po 43 latach od wypowiedzenia tych słów musimy powiedzieć, że dziś ze wzmożoną siłą uaktywniły się moce, wręcz szatańskie moce, które chcą Chrystusowi zamknąć nie tylko ludzkie serca, ale także granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju. I dlatego u Ciebie szukamy sił do odwagi, by być pomocnikami papieża, także obecnego następcy św. Piotra.

Maryjo! Tam w domu św. Elżbiety, mimo trudnego osobistego położenia, wielbiłaś Boga, mówiąc: „Wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej... On przejawia moc ramienia swego, rozprasza pyszniących się zamysłami serc swoich. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych”. Prosimy Boga za Twoją przyczyną: Wejrzyj, przejaw moc swego ramienia i rozprosz pyszniących się zamysłami serc swoich. Spełnij swej obietnice, które dałaś, poczynając od Abrahama.

Wszak nie chcemy, by dokonano się to bez naszego pokornego udziału, bez naszych sił. Stąd naszą prośbę włączamy w słowa zawierzenia Tobie, Maryjo, jakie złożył Tobie w imieniu naszego narodu kard. Stefan Wyszyński:

„Matko Boża, Niepokalana Maryjo!

Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko czym jestem i co posiadam. Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości. Pozostawiam Ci zupełną swobodę posługiwania się mną dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu, którego jesteś Matką.

Chcę odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam. Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twojego Syna i zawsze zwyciężasz.

Spraw więc, Wspomożycielko wiernych, by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. Amen.”